

CORA REILLY

ZŁĄCZENI OBOWIĄZKIEM

Tytuł oryginału
Bound by Duty
Copyright © 2015 by Cora Reilly
All rights reserved
Copyright © for Polish edition
Wydawnictwo NieZwykłe
Oświęcim 2019
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:
Patrycja Siedlecka
Korekta:
Beata Kostrzewska
Magdalena Zięba-Stępnik
Redakcja techniczna:
Mateusz Bartel
Projekt okładki:
Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Dystrybucja: ATENEUM www.ateneum.net.pl

Numer ISBN: 978-83-8178-142-8

CORA REILLY

ZŁĄCZENI OBOWIĄZKIEM

**SERIA
BORN IN BLOOD MAFIA CHRONICLES #2**

**TŁUMACZENIE
ANNA KUKSINOWICZ**

OŚWIĘCIM 2019

PROLOG

– Nie odwracaj się ode mnie. Spójrz na mnie. Zasługuję przynajmniej na tyle.

Kiedy się odwrócił, biło od niego napięcie. Nie zbliżył się, ale patrzył. Po raz pierwszy nie traktował mnie, jakbym była niewidzialna. Jego niebieskie oczy błędziły po moim obnażonym ciele.

Moje sutki stwardniały przez chłód panujący w jego biurze, jednak nie zakryłam się jedwabnym szlafrokiem, chociaż czułam ogromną potrzebę zasłonięcia się przed lodowatym, badawczym spojrzeniem Dantego. Jego wzrok nieco dłużej zatrzymał się u szczytu moich ud niż na reszcie ciała i wypełniła mnie odrobina nadziei.

– Nie jestem twoją żoną?

Ściągnął swoje blond brwi.

– Oczywiście, że jesteś. – W jego głosie usłyszałam coś, czego nie potrafiłam nazwać.

– To weź to, co ci się należy, Dante. Spraw, żebym była twoja.

Nie ruszył się, ale przesunął swój wzrok na moje twarde sutki. Jego spojrzenie było niemal fizyczne, niczym fantomowy dotyk na mojej nagiej skórze.

Nie wstydziłabym się błagać. Już prawie go miałam. Dzisiejszej nocy chciałam uprawiać seks.

– Też mam swoje potrzeby. Może powinnam znaleźć sobie kochanka, który uwolniłby cię od ciężaru dotykania mnie? – Nie byłam pewna, czy potrafiłabym coś takiego zrobić. Nie, tak właściwie z pewnością nie, lecz ta prowokacja była moją ostatnią

opcją. Jeśli Dante nie zareagowałby na nią, to nie wiem, czego jeszcze mogłabym spróbować.

– Nie – powiedział ostro. Jakaś cząstka złości i zaborczości przedarła się przez jego idealną maskę. Zacisnął usta, a następnie podszedł. Kiedy zatrzymał się przede mną, zadrżałam od niezaspokożenia i podekscytowania. Nie chwycił mnie, ale wydawało mi się, że zauważyłam cień pożądania w jego oczach. Nie było to zbyt wiele, jednak wystarczyło, żebym czuła się pewniejsza. Pokonałam resztę dzielącego nas dystansu i ścisnęłam jego silne ramiona, przyciskając swoje nagie ciało do torsu. Szorstki materiał garnituru otarł się przemiło o moje wrażliwe sutki, przez co wydałam z siebie cichy jęk. Napięcie między moimi nogami było niemal nie do zniesienia. Oczy Dantego zabłyszczały, gdy spojrzał w dół, na mnie. Powoli objął mnie jedną ręką i położył dłoń na dolnej części pleców.

Zalała mnie fala triumfu. W końcu przestałam być ignorowana.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Oczywiście, to musiało się stać. Mój ojciec przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie w chwili, kiedy mój pierwszy mąż, Antonio, został pochowany. Byłam zbyt młoda na to, by pozostać niezamężna. Ale nie przypuszczałam, że ojciec znajdzie dla mnie nowego małżonka tak szybko, a już na pewno nie spodziewałam się, że moim nowym partnerem życiowym zostanie Dante Cavallaro.

Pogrzeb Antonia odbył się dopiero dziewięć miesięcy temu, przez co moje drugie zaręczyny balansowały na granicy nieprzyzwoitości. Moja matka zazwyczaj była pierwszą, która krytykowała każdego, kto popełnił jakiegokolwiek towarzyskie faux pas, a jednak nie mogła dopatrzeć się niczego złego w fakcie, że dziś, niecały rok po pożegnaniu się z Antoniem, miałam poznać swojego nowego męża. Nigdy nie kochałam Antonia tak jak kobieta kocha mężczyznę, chociaż przez chwilę mogłam tak myśleć, i nasze małżeństwo nie było prawdziwe, lecz liczyłam na więcej czasu dla siebie przed wejściem w kolejny związek. A do tego tym razem nie mogłam sama wybrać partnera.

– Masz takie szczęście, że Dante Cavallaro zgodził się na ślub z tobą. Sporo osób zdziwiło się, kiedy postanowił wybrać kobietę, która już raz była zamężna. W końcu chętne, młode damy ustawiały się do niego w kolejce – oświadczyła matka, rozczesując moje ciemnobrązowe włosy. Nie chciała mnie zranić, po prostu stwierdziła oczywisty fakt. Wiedziałam, że to była prawda. Każdy to wiedział.

Ktoś taki jak Dante nie musiał zadowalać się resztkami po innym podrzędnym mężczyźnie. Właśnie tak myślała większość osób, a jednak to ja miałam go poślubić. Ja – kobieta, która nie chciała wiązać się z kimś tak potężnym i przebiegłym jak Dante Cavallaro. Ja – kobieta, która wolała pozostać samotna, nawet tylko po to, by chronić sekret Antonia. W jaki sposób mogłam podtrzymać to kłamstwo? Dante był znany z tego, że zawsze potrafił zauważyć, gdy ktoś kłamie.

– Za dwa miesiące będzie szefem oddziału. Kiedy go poślubisz, staniesz się najbardziej wpływową kobietą Chicago i Midwestu. A jeśli utrzymasz swoją przyjaźń z Arią, to będziesz miała też powiązania z Nowym Jorkiem.

Jak zwykle moja matka wybiegała myślami daleko, już planowała dominację nad światem, podczas gdy ja w dalszym ciągu próbowałam poukładać sobie w głowie fakt, że zostanę żoną *capo*. To było zbyt niebezpieczne. Kłamanie nie szło mi źle. Przez lata małżeństwa z Antoniem bez przerwy doskonaliłam swoje umiejętności w tym zakresie, ale istniała ogromna różnica między okłamywaniem świata zewnętrznego a okłamywaniem własnego męża. Po raz kolejny powróciła moja złość na Antonia. Działo się to często w ciągu ostatnich miesięcy. To przez niego znalazłam się w takiej sytuacji.

Mama cofnęła się o krok i zaczęła podziwiać swoją pracę. Moje ciemne włosy opadły na ramiona i plecy, tworząc delikatne, lśniąco loki. Wstałam. Na tę okoliczność wybrałam kremową ołówkową spódnicę oraz ciemnofioletową koszulę, którą załknęłam za gumkę spódnicy, oraz czarne buty na niewysokim obcasie. Byłam jedną z najwyższych kobiet w oddziale – miałam metr siedemdziesiąt trzy wzrostu – i, według mojej matki, mogłam zniechęcić do siebie Dantego, jeśli założyłabym szpilki. Nie chciało mi się nawet zwracać jej uwagi na fakt, że Dante i tak byłby przynajmniej trzynaście centymetrów wyższy ode mnie. Nie przewyższyłabym go nawet w butach na obcasie. Poza tym to

nie było nasze pierwsze spotkanie. Widzieliśmy się kilka razy na przyjęciach mafijnych, a w sierpniu, trzy miesiące temu, nawet tańczyliśmy przez chwilę na ślubie Arii. Nigdy nie zrobiliśmy nic ponad wymienienie spodziewanych uprzejmości i w ogóle nie odniosłam wrażenia, że Dante interesował się mną chociaż trochę. Jednak był znany ze swojej skrytości, więc kto tak naprawdę wiedział, co się działo w jego głowie?

– Chodził na randki, od kiedy zmarła jego żona? – zapytałam. Zazwyczaj tego typu plotki szybko się rozchodziły w naszych kręgach, lecz tę może przegapiłam. Starsze kobiety z rodziny często poznawały sekrety innych ludzi jako pierwsze. Szczerze mówiąc, plotkowanie było głównym zajęciem większości z nich.

Mama uśmiechnęła się smutno.

– Nieoficjalnie. Podobno nie potrafił zapomnieć o swojej żonie, ale minęły już prawie cztery lata i teraz, kiedy ma zostać szefem oddziału, nie może trzymać się wspomnień martwej kobiety. Musi się pozierać i spłodzić następcę. – Położyła dłonie na moich ramionach, uśmiechając się szeroko. – A ty będziesz tą, która da mu pięknego syna, słońce.

Serce podeszło mi do gardła.

– Nie dzisiaj.

Mama pokręciła głową, śmiejąc się.

– Już wkrótce. Ślub odbędzie się za dwa miesiące. – Gdyby to rodzice decydowali, ślub odbyłby się tygodnie temu. Prawdopodobnie martwili się, że Dante zmieni co do mnie zdanie.

– Valentina! Livia! Samochód Dantego właśnie podjechał! – zawołał tata.

Mama klasnęła w dłonie, a następnie puściła do mnie oczko.

– A teraz pomóżmy mu zapomnieć o swojej żonie.

Miałam nadzieję, że nie powie czegoś tak niesmacznego przy Dantem. Ruszyłam za nią w dół schodów, próbując wyglądać na tyle elegancko, na ile było mnie stać. Tata otworzył drzwi. Nie pamiętam, kiedy ostatnim razem naprawdę otwierał drzwi. Zazwy-

czaj robiła to mama albo ja, albo nasza pokojówka. Nawet ja widziałam, że praktycznie skakał z podekscytowania. Naprawdę musiał pokazywać, jak bardzo jest zdesperowany, żeby znowu mnie za kogoś wydać? Przez to czułam się niczym ostatni szczeniak w sklepie zoologicznym, którego chcą się w końcu pozbyć.

Zobaczyłam blond włosy Dantego i zatrzymałam się z matką w połowie naszego holu. Na dworze padał śnieg, więc włosy mężczyzny spowił lekki welon śnieżnych płatków, przez co wyglądały prawie jak złoto. Rozumiem, dlaczego niektórych sfrustrowała ślub Arii i Luci. Aria z Dantem tworzyliby złotą parę.

Tata szerzej otworzył drzwi i się uśmiechnął. Dante uściśnęłał mojemu ojcu dłoń, po czym wymienili kilka cichych słów. Mama praktycznie trzęsała się z podekscytowania. Kiedy Dante i tata w końcu ruszyli w naszą stronę, włączyła swój tysięczny uśmiech. Także zmusiłam się do uśmiechu, choć o wiele mniej promiennego.

Jak nakazywała tradycja, Dante powitał najpierw moją matkę, kłaniając się i całując ją w rękę, a następnie zwrócił się do mnie. Posłał mi krótki uśmiech, który nie dotarł do jego niebieskich oczu, a następnie pocałował mnie w dłoń.

– Valentina – powiedział bez emocji swoim łagodnym głosem.

Z czysto fizycznego punktu widzenia uważałam Dantego za więcej niż atrakcyjnego. Był wysoki, nieco umięśniony, nienaganie ubrany w ciemnoszary garnitur, białą koszulę oraz jasnoniebieski krawat. Jego blond włosy były luźno zaczesane do tyłu. Wszyscy nazywali go „zimną rybą” i po naszych krótkich spotkaniach wiedziałam, że mieli rację.

– Cudownie cię znowu zobaczyć – stwierdziłam, delikatnie przechylając głowę.

Narzeczony puścił moją dłoń.

– W rzeczy samej. – Zwrócił swój pusty wzrok na mojego ojca.
– Chciałbym porozmawiać z Valentiną w cztery oczy. – W typowy dla siebie sposób nie marnował czasu na grzeczności.

– Oczywiście – zgodził się skwapliwie tata, łapiąc mamę za rękę, po czym od razu poprowadził ją do swojego biura. Ponieważ byłam już wcześniej zamężna, to nie mieli oporów przed zostawieniem mnie samej z mężczyzną. Sądziło się, że nie musieli już chronić mojej cnoty. Nie mogłam powiedzieć im o tym, iż nigdy nie skonsumowałam swojego małżeństwa z Antoniem. Nikt nie mógł się tego dowiedzieć, a w szczególności Dante.

Kiedy rodzice zniknęli, narzeczony odwrócił się do mnie.

– To jest dla ciebie dopuszczalne, jak sądzę.

Wydawał się tak powściągliwy i opanowany – jakby jego uczucia były bardzo głęboko schowane i nawet on już nie potrafił do nich dotrzeć. Zastanawiałam się, ile z tego było rezultatem śmierci żony, a ile jego naturalnym usposobieniem.

– Tak – przyznałam, nie chcąc okazać swojego zdenerwowania. Wskazałam gestem drzwi znajdujące się po naszej lewej stronie. – Chciałbyś usiąść, zanim zaczniemy rozmowę?

Pokiwał głową, więc poprowadziłam go do salonu. Usiadłam na kanapie, a Dante zajął fotel stojący naprzeciwko niej. Spodziewałam się, że usiądzie obok mnie, ale chyba wołał zachować między nami tyle wolnej przestrzeni, ile było akceptowalne. Poza krótkim pocałunkiem w dłoń, starał się mnie nie dotykać. Prawdopodobnie uznawał to za niestosowne, dopóki nie weźmiemy ślubu. A przynajmniej miałam taką nadzieję.

– Jak zakładałam, twój ojciec powiedział ci, że data naszego ślubu została wyznaczona na piąty stycznia.

Przysłuchiwałam się jego głosowi, starając się wylapać nutę smutku lub rzewności, lecz nie usłyszałam nic. Położyłam dłonie na kolanach i złączyłam palce, utrudniając tym samym Dantemu dostrzeżenie, jak drżą.

– Tak. Powiedział mi o tym kilka dni temu.

– Zdaję sobie sprawę z tego, że to niecały rok po pogrzebie twojego męża, ale mój ojciec wycofuje się pod koniec roku i oczekuje się ode mnie, że kiedy zajmę jego miejsce, będę już miał żonę.

Spuściłam wzrok, ponieważ poczułam w piersi ukłucie od skrywanych uczuć. Antonio nie był dobrym mężem, w ogóle nie był mężem, jednak był moim przyjacielem i znałam go całe życie, dlatego zgodziłam się za niego wyjść. Oczywiście, byłam naiwna, nie zdawałam sobie sprawy z tego, co naprawdę oznacza zwiążanie się z mężczyzną niewykazującym zainteresowania mną ani w ogóle kobietami. Chciałam mu pomóc. Homoseksualizm nie był tolerowany w mafii. Gdyby ktoś dowiedział się, że Antonio lubił mężczyzn w ten sposób, toby go zabili. Gdy Antonio poprosił mnie o pomoc, skwapliwie skorzystałam z tej możliwości, sekretnie żywiąc nadzieję, że go zdobędę. Zakładałam, że przestanie być gejem i kiedyś będziemy prawdziwym małżeństwem. Jednak ta nadzieja szybko została pogrzebana.

Dlatego tej okropnej, samolubnej części mnie ulżyło, kiedy Antonio zmarł. Liczyłam na możliwość wybrania sobie mężczyzny, który mnie pokocha albo przynajmniej będzie pragnął. Całe szczęście była to tylko mała część i za każdym razem, gdy sobie o niej przypomiinałam, czułam okropne poczucie winy. A jednak może to właśnie była moja szansa. Może moje drugie małżeństwo w końcu zapewni mi męża postrzegającego mnie jako coś więcej niż tylko zło konieczne.

Dante chyba źle zrozumiał moje milczenie.

– Jeśli to dla ciebie za wcześnie, to jest jeszcze czas, żeby odwołać nasze plany.

Mama by mnie zabiła, tata pewnie zszedłby na zawal.

– Nie – zaprzeczyłam szybko. – Wszystko w porządku. Po prostu przez chwilę zatraciłam się we wspomnieniach. – Uśmiechnęłam się do niego. Nie odwzajemnił mojego uśmiechu, tylko spojrzał badawczo, chłodno.

– Dobrze – stwierdził w końcu. – Chciałbym przedyskutować z tobą przygotowania oraz okres poprzedzający wydarzenie. Dwa miesiące to niezbyt wiele czasu, ale wesele nie będzie duże, więc powinniśmy ze wszystkim zdążyć.

Skinęłam głową. Byłam po części smutna, że ślub będzie cichy, jednak w tak krótkim czasie po śmierci Antonia coś większego byłoby w złym guście, a ponieważ miało to być drugie małżeństwo zarówno dla Dantego, jak i dla mnie, to zachowałabym się niedorzecznie, gdybym upierała się przy zorganizowaniu wystawnej uczy.

– Dlaczego mnie wybrałeś? Z pewnością istniało dużo innych realnych opcji. – Zastanawiałam się nad tym, od kiedy tata powiedział mi o swojej umowie z Dantem. Nie powinnam zadawać tego pytania. Mama wpadłaby w szał, gdyby tu była.

Wyraz twarzy mężczyzny się nie zmienił.

– Oczywiście. Mój ojciec zaproponował twoją kuzynkę Gianę, ale nie chciałem żony, która dopiero co osiągnęła pełnoletniość. Niestety większość dwudziestokilkuletnich kobiet jest już po ślubie, a prawie wszystkie wdowy są ode mnie starsze lub mają dzieci, co jest niedopuszczalne na moim stanowisku, chyba rozumiesz dlaczego.

Skinęłam głową. Istniało tak wiele norm postępowania w związku ze znajdowaniem odpowiedniego małżonka, szczególnie dla mężczyzny na stanowisku Dantego, i dlatego właśnie sporo ludzi zszokował tym, że to mnie wybrał na swoją żonę. Dante nadepnął wielu osobom na odcisk, podejmując taką decyzję.

– Więc byłaś jedynym logicznym wyborem. Oczywiście, i tak jesteś dosyć młoda, jednak tego nie można zmienić.

Przez chwilę kompletnie oniemiałam, słysząc jego chłodne rozumowanie. Nie byłam tak naiwna jak kiedyś, lecz miałam nadzieję, że wybrał mnie choćby po części ze względu na słabość do mnie, mój wygląd lub przynajmniej zainteresowanie mną, ale jego chłodne wyjaśnienie zniszczyło tę iskierkę nadziei.

– Mam dwadzieścia trzy lata – stwierdziłam zaskakująco spokojnie. Może udzieliła mi się powściągliwość Dantego. Jeśli tak, to wkrótce będę znana jako królowa lodu. – Więc według naszych standardów nie jestem młoda.

– Trzyście lat młodsza ode mnie. Więcej niżbym sobie życzył. – Jego zmarła żona była tylko dwa lata młodsza od niego, a byli małżeństwem przez prawie dwanaście lat, zanim pokonał ją rak. Dante wypowiedział te słowa tak, jakbym zmuszała go do poślubienia mnie. W naszym świecie większość mężczyzn brała sobie młode kochanki, kiedy ich żony stawały się starsze, a jednak narzeczonemu nie podobał się mój wiek.

– W takim razie może powinieneś poszukać innej żony. Nie prosiłam cię o rękę. – W chwili, gdy te słowa ze mnie wyszły, zasłoniłam usta dłonią, a następnie spojrzałam Dantemu w oczy. Nie wyglądał, jakby był zdenerwowany. Nie wyglądał, jakby czuł cokolwiek. Jego twarz miała taki sam wyraz co zawsze. Stoicki i beznamiętny. – Przepraszam. To było bardzo niegrzeczne. Żle, że to powiedziałam.

Pokręcił głową. Ani jedno pasemko włosów się nie przemieniło. Na jego spodniach nie było ani odrobiny brudu, chociaż był to śnieżny listopadowy dzień.

– Nie szkodzi. Nie chciałem cię urazić.

Wolałabym, żeby nie brzmiał na tak zblazowanego, ale nie mogłam nic na to poradzić, przynajmniej do czasu naszego ślubu.

– Nie uraziłeś mnie. Przepraszam. Nie powinnam tak na ciebie naskakiwać.

– Wróćmy do tematu. Jest jeszcze kilka rzeczy, które musimy przedyskutować, a niestety dzisiaj wieczorem mam spotkanie, a jutro rano wylatuję.

– Lecisz do Nowego Jorku na zaręczyny Matteo i Gianni. – Moja rodzina nie otrzymała zaproszenia. Tak jak w przypadku zaręczyn Arii, zaproszono tylko najbliższych oraz poszczególnych szefów nowojorskiej i chicagowskiej mafii. Tak właściwie mi to odpowiadało. To byłoby pierwsze spotkanie towarzyskie po podaniu do opinii publicznej moich zaręczyn z Dantem. Na każdym kroku czekałyby mnie plotki czy ciekawskie spojrzenia.

W jego oczach pojawił się na chwilę cień zdziwienia.

– Tak, w rzeczy samej. – Sięgnął do kieszeni marynarki, po czym wyciągnął z niej małe welurowe pudełko. Wzięłam je od niego i otworzyłam. W środku znajdował się diamentowy pierścionek. Zaledwie kilka tygodni temu zdjęłam obrączkę z pierścionkiem zaręczynowym, które dostałam od Antonia. I tak nie znaczyły dla mnie zbyt wiele.

– Mam nadzieję, że ci się podoba.

– Tak, dziękuję. – Po chwili wahania wyjęłam pierścionek, a następnie włożyłam go sobie na palec. Dante nie wyglądał, jakby sam chciał to zrobić. Spojrzałam szybko na jego prawą dłoń i serce podskoczyło mi do gardła. W dalszym ciągu nosił swoją starą obrączkę. Wypełniła mnie kolejna dziwna eksplozja rozczarowania. Skoro nadal ją nosił, po tylu latach, to w dalszym ciągu musi kochać swoją zmarłą żonę. A może chodzi tu po prostu o przyzwyczajenie?

Zauważył moje spojrzenie i po raz pierwszy jego maska stoicyzmu opadła, ale to, co ukazało się na jej miejscu, znikło tak szybko, że nie byłam pewna, czy naprawdę cokolwiek dostrzegłam. Nie wyjaśnił mi tego ani za to nie przeprosił, chociaż nie spodziewałabym się tego po mężczyźnie takim jak on.

– Twój ojciec życzy sobie, żebyśmy przed ślubem pokazali się jako para. Ponieważ wszyscy zgodziliśmy się co do tego, że przyjęcie zaręczynowe jest zbędne – nie zapytali mnie o zdanie, jednak nawet się temu nie dziwię – to sugeruję wspólne pojawienie się na dorocznym przyjęciu świątecznym u rodziny Scuderi.

Moja rodzina chodziła do Scuderic w pierwszą niedzielę adwentu, od kiedy tylko pamiętam.

– To brzmi rozsądnie.

Dante uśmiechnął się do mnie chłodno.

– W takim razie ustalone. Dam znać twojemu ojcu, o której przyjadę cię odebrać.

– Możesz mi powiedzieć. Mam telefon i potrafię się nim posługiwać.

Dante wpatrzył się we mnie. Przez chwilę zauważyłam na jego twarzy coś, co wyglądało jak rozbawienie.

– Oczywiście. Skoro tak wolisz. – Wyjął komórkę z kieszeni. – Podasz mi swój numer?

Potrzebowałam chwili, żeby stłumić nieprzystające damie parsknięcie śmiechem, zanim udało mi się podać mu numer.

Gdy skończył go wpisywać, wsunął telefon z powrotem do kieszeni marynarki, po czym wyprostował się bez słowa. Ja również wstałam i niespiesznie wygładziłam nieistniejące zmarszczki na swojej spódnicy, próbując ukryć poirytowanie za wyuczonymi grzecznościami.

– Dziękuję za twój czas – oznajmił formalnie. Naprawdę miałam nadzieję, że po naszym ślubie nieco się rozluźni. Nie zawsze był taki opanowany. Słyszałam historie o tym, jakimi sposobami ugruntował swoją pozycję jako dziedzic oraz jak świetnie radził sobie ze zdrajcami czy wrogami. Za jego postawą księcia lodu kryło się coś mrocznego i dzikiego.

– Nie ma za co. – Podeszłam do drzwi, ale Dante mnie wyprzedził, po czym je dla mnie otworzył. Podziękowałam mu szybko, a następnie wyszłam na hol. – Pójdę po rodziców, żeby mogli się z tobą pożegnać.

– Tak właściwie, to zanim wyjdę, chciałbym jeszcze porozmawiać na osobności z twoim ojcem.

Wyczytanie jakichkolwiek informacji z wyrazu jego twarzy byłoby niemożliwe, więc nawet się nie fatygowałam. Zamiast tego ruszyłam szybkim krokiem do biura ojca, po czym zapukałam. Dochodzące stamtąd głosy ucichły i chwilę później tata otworzył drzwi. Mama stała tuż za nim. Sądząc po wyrazie jej twarzy, pragnęła zasypać mnie pytaniami, lecz Dante znajdował się niedaleko za mną.

– Dante chciałby z tobą porozmawiać – oznajmiłam, a następnie odwróciłam się do narzeczonego. – Do zobaczenia na przyjęciu świątecznym. – Rozważyłam muśnięcie jego policzka ustami,

ale od razu porzuciłam ten pomysł. Zamiast tego przechyliłam głowę, uśmiechając się, i odeszłam.

Zza pleców dobiegł mnie stukot obcasów mamy, która wyrównała ze mną krok. Złączyła nasze ręce.

– Jak poszło? Dante nie wyglądał na zbyt zadowolonego. Zrobiłaś coś, co go uraziło?

Spojrzałam na nią znacząco.

– Oczywiście, że nie. Dante ma tylko jeden wyraz twarzy.

– Ćśśś. – Mama obejrzała się za siebie. – Co, jeśli cię usłyszysz?

– Chybaby go to nie obeszło.

Mama przyjrzała mi się uważnie.

– Powinnaś się cieszyć, Valentino. Wygrałaś w loterii mężów i jestem pewna, że pod zimną powierzchownością skrywa się namiętny kochanek.

– Mamo, proszę. – Do tej pory przecierpiałam dwie rozmowy ze swoją matką na temat seksu. Po raz pierwszy próbowała powiedzieć mi o ptaszkach i pszczołkach, kiedy miałam piętnaście lat i byłam już w pełni świadoma, na czym polega seks. Nawet w katolickiej szkole dla dziewcząt taka informacja rozeszła się w którymś momencie. A po raz drugi na krótko przed moim ślubem z Antoniem. Chyba nie przeżyłabym trzeciej.

Ale chciałam, żeby miała rację. Przez brak zainteresowania kobietami, jakie wykazywał Antonio, nigdy nie miałam szansy cieszyć się namiętym kochankiem ani, tak naprawdę, żadnym innym. Byłam bardziej niż gotowa pozbyć się w końcu swojego dziewictwa, nawet jeśli Dante miałby dowiedzieć się, że moje pierwsze małżeństwo było na pokaz. Nie zamierzałam teraz się tym martwić.

ROZDZIAŁ DRUGI

Dante przyjechał po mnie kwadrans przed osiemną, tak jak obiecał. Ani o minutę wcześniej, ani o minutę później. Nie spodziewałam się po nim niczego innego. Moi rodzice wyszli chwilę wcześniej. Jako przyszły szef oddziału, Dante nie mógł pojawić się na przyjęciu zbyt szybko.

Znowu miał na sobie garnitur, tym razem granatowy w jasnoniebieskie prążki, oraz krawat pod kolor. Kiedy go zobaczyłam, zamarłam na chwilę. Moja sukienka również była granatowa. Ludzie pomyślały, że zrobiliśmy to specjalnie, ale teraz było już za późno, aby coś na to poradzić. Przez trzy dni ściśle przestrzegałam diety oczyszczającej, żeby zmieścić się w tę obcisłą sukienkę bez pleców, więc nie zamierzałam wkładać czegoś innego. Sięgała łydek, lecz rozcięcie po udo pozwalało mi wchodzić po schodach bez większych problemów.

Dante spojrzał na mnie badawczym wzrokiem.

– Wyglądasz pięknie, Valentino. – Powiedział to z grzeczności. Kompletnie nic nie wskazywało na to, że naprawdę uważał mnie za atrakcyjną.

– Dziękuję. – Uśmiechnęłam się, po czym podeszłam do niego. Dotknął dolnej części moich pleców, żeby poprowadzić mnie do swojego czarnego porsche zaparkowanego na krawężniku, i zeszytniał, kiedy jego dłoń zetknęła się z moją nagą skórą. Nie byłam co do tego pewna, ale chyba usłyszałam, jak robi szybki wydech. Poczulałam dreszcz przyjemności przebiegający w dół kręgosłupa wywołany jego dotykiem oraz myślą, że mogłabym wzniecać w nim jakieś uczucia. Delikatnie położył dłoń na ple-

cach i już więcej nie okazywał zaskoczenia moją częściową nagością, zamiast tego pokierował mnie w stronę drzwi pasażera, po czym je otworzył. Wsunęłam się do środka, niemal oszołomiona triumfem. Udało mi się wywołać reakcję u człowieka z lodu. Gdy już będziemy po ślubie, będę starała się robić to częściej.

Kiedy wjechaliśmy na posesję Scuderich, pozostali goście już byli na miejscu. Mogliśmy przyjść tu na piechotę, ale ulice pokryte były dziesięciocentymetrową warstwą śniegu. Nie byłoby to zbyt bezpieczne, a do tego włożyłam buty na wysokim obcasie. Dante nie zwracał sobie głowy pogawędkami podczas naszej podróży. Jego umysł zdawał się być gdzieś daleko. Położył dłoń na moich nagich plecach i tym razem nie zareagował w widoczny sposób.

Drzwi otworzyła nam Ludevica Scuderi. Jej mąż Rocco, obecny *consigliere* ojca Dantego, wyczekiwał za nią, trzymając dłonie na jej plecach. Oboje uśmiechnęli się promiennie, wprowadzając nas do przyjemnie ciepłego przedpokoju. Przestrzeń zdominowała prawie dwuipółmetrowa choinka ozdobiona czerwonymi oraz srebrnymi bombkami.

– Niezmiernie nam miło, że udało ci się przyjść – powiedziała Ludevica.

Rocco wymienił uścisk dłoni z Dantem.

– Muszę ci pogratulować wyśmienitego gustu. Twoja przyszła żona wygląda fenomenalnie, Dante.

Oczywiście usilnie starali się być uprzejmi. Chociaż mile widziane jest, żeby nowy *capo* przejął *consigliere* swojego poprzednika, to nie była to tradycja, więc po przejęciu obowiązków swojego ojca Dante mógł nominować nowego *consigliere*.

Narzeczony pochylił głowę i znowu położył dłoń na moich plecach.

– Właśnie taka jest – stwierdził prosto, a ja mogłam się tylko uśmiechnąć.

Ludevica ujęła moje dłonie.

– Ucieszyliśmy się na wieść, że Dante wybrał właśnie ciebie. Po wszystkim, przez co przeszaś, los powinien ci to wynagrodzić.

Nie byłam pewna, co na to odpowiedzieć. Może mówiła szczerze. Ciężko było mi to ocenić. W końcu chcieli na początku wydać Giannę za Dantego.

– Dziękuję. To bardzo miłe z pani strony.

– Wejdźcie. Przyjęcie nie odbywa się w naszym przedpokoju – powiedział Rocco, gestem zapraszając nas do salonu. Dobiegały z niego śmiech i głosy.

– Aria jest bardzo podekscytowana, że cię znowu zobaczy – stwierdziła Ludevica, kiedy weszliśmy do pokoju dziennego. Nie miałam czasu wyrazić swojego zdziwienia obecnością Arii, ponieważ w chwili, gdy zauważył nas tłum, ludzie zebrali się wokół, żeby pogratulować nam zaręczyn, a także nadchodzącego ślubu. Ściskając dłonie, badawczo przyjrzałam się pokojowi. Aria stała po drugiej stronie obok ogromnej choinki i swojego równie ogromnego męża Luki, który zaborczo trzymał dłoń na jej talii. Nigdzie nie widziałam Gianny ani jej narzeczonego Matteo. Jeśli wierzyć plotkom mojej mamy, rodzina Scuderich bała się, że ich młodsza córka zrobi scenę.

Przestraszyłam się, kiedy Dante przesunął kciukiem po moich plecach. Spojrzałam szybko na niego, a następnie na parę znajdującą się przed nami. Kompletnie zignorowałam ludzi stojących przede mną, wpatrując się w Arię. Uśmiechnąwszy się najpromienniejszym, jak potrafiłam, przyciągnęłam do siebie Bibianę i ją przytuliłam.

– Jak się masz? – wyszeptalam. Ucisnęła mnie krótko, a następnie przywołała na twarz wymuszony uśmiech. To była jedyna odpowiedź, jaką mogłam od niej otrzymać w obecności innych osób.

Jej mąż Tommaso, starszy od niej o trzydzieści lat, łysy i z nadwagą, pocałował moją dłoń, co byłoby do przyjęcia, gdyby nie to, co zobaczyłam w jego oczach. Słowem najlepiej opisującym jego spojrzenie było „pożądliwy”. Spoczywające na moich plecach palce Dantego naprężyły się. Zaryzykowałam szybkie spojrzenie, ale wyraz jego twarzy był tą samą maską powściągliwości, jaką widziałam zazwyczaj. Wbił wzrok w Tommasa, a ten szybko odszedł z Bibianą.

Zatrzymał się przy nas kelner z tacą z drinkami i Dante wziął kieliszek szampana dla mnie oraz szkocką dla siebie. Teraz, gdy napór składających życzenia osób ustąpił, Luca z Arią przeszli przez pokój i podeszli do nas. Wyraz twarzy Dantego zmienił się odrobinę. Wyglądał teraz jak tygrys, który na swoim terytorium wyczuł zapach innego drapieżcy. Zamiast się napiąć, rozluźnił się, jakby chciał pokazać, że nie jest niczym zaniepokojony, jednak jego wzrok pozostał czujny i badawczy.

Luca z Dantem uściśnęli sobie dłonie. Obaj mieli na twarzy te same złowrogie rekinie uśmiechy. Ignorując ich, uśmiechnęłam się szeroko do Arii, ponieważ naprawdę ucieszyłam się na jej widok. Minęły miesiące, od kiedy ostatni raz ją widziałam. Wyglądała o wiele swobodniej niż na swoim ślubie.

– Wyglądasz wspaniale – powiedziałam, przytulając ją. Miała na sobie ciemnoczerwoną sukienkę cudownie podkreślającą jej blond włosy oraz jasną cerę. Nic dziwnego, że Luca nie mógł oderwać od niej oczu.

– Ty też – stwierdziła, robiąc krok do tyłu. – Mogę zobaczyć tył sukienki?

Odwróciłam się dla niej.

– Wow. Wygląda niesamowicie, prawda?

To pytanie zostało skierowane do Luki i spowodowało niezręczną przerwę w rozmowie. Napięcie gwałtownie wzrosło. Dante objął mnie w talii, wpatrując się zimnym spojrzeniem w Lucę, który złapał Arię za dłoń, pocałował ją i powiedział niskim głosem:

– Patrzę tylko na ciebie.

Aria uśmiechnęła się do mnie z zażenowaniem.

– Muszę poszukać Gianni, ale z ogromną chęcią porozmawiam z tobą później, dobrze?

– Oczywiście – powiedziałam, zadowolona, że odeszła razem z Lucą. Dopóki w pobliżu byli mężczyźni, nie mogłabym normalnie porozmawiać z Arią.

Odwróciłam się do Dantego.

– Nie lubisz go.

– Tu nie chodzi o lubienie. Tu chodzi o instynkt samozachowawczy oraz zdrową dawkę nieufności.

– To się nazywa prawdziwy duch święt – oznajmiłam, nawet nie starając się ukryć sarkazmu.

Po raz kolejny kąciuki ust Dantego drgnęły w rozbawieniu, lecz zaraz wróciły do normalności.

– Chcesz pójść po coś do jedzenia?

– Koniecznie. – Po kilku dniach dręczącej diety umierałam z głodu. Idąc między tłumem, zauważyłam, że brakuje obecnego szefa oddziału. – Gdzie jest twój ojciec?

– Nie chciał nas przyćmić. Teraz, kiedy jest już niemal na emeryturze, woli wycofać się z życia publicznego – powiedział cierpko Dante.

– To zrozumiałe. – Przyjęcia towarzyskie były wyczerpujące. Trzeba było uważać na to, co się mówiło i robiło, szczególnie jeśli było się szefem oddziału. Sądząc po surowych spojrzeniach niektórych kobiet, obecnie byłam ich ulubionym tematem. Wiedziałam, co mówiły za dłońmi skrywającymi ich usta. „Dlaczego Dante Cavallaro wybrał *wdowę* zamiast młodej, niewinnej narzeczonej?”

Zerknęłam w górę, na jego twarz bez emocji, wystające kości policzkowe, badawcze oraz czujne oczy, i po raz kolejny złapałam się na ubolewaniu nad tym, że odpowiedź na to pytanie nie jest czymś więcej, tylko czystą logiką.

Bufet był przepelniony włoskimi przysmakami. Dla siebie wzięłam kawałek panettone, ponieważ rozpaczliwie potrzebowałam słodkości. Jak zwykle smakowało niebiańsko. Kilka razy sama je zrobiłam, ale nigdy nie dorównywało temu.

– Dante – dobiegł nas przyjemny damski głos.

Dante i ja odwróciliśmy się w tej samej chwili. Przed nami stała jego siostra Ines, z którą przez lata zamieniłam tylko kilka słów, ponieważ była dziewięć lat starsza ode mnie. Była w ciąży, w trzecim trymestrze, jeśli dobrze zgadywałam. Po drugiej stronie pokoju jej bliźniaki, chłopiec i dziewczynka, bawiły się z Fabiem Scuderim, swoim rówieśnikiem. Ines miała takie same jasne włosy jak Dante i ją również otaczała aura ozięblej powściągliwości, więc gdy spojrzała na mnie, w jej oczach nie dostrzegłam ciepła, choć patrzyła przyjaźnie.

– I Valentina. Miło cię widzieć.

– Ines – powiedziałam z uśmiechem. – Wyglądasz promiennie.

Dotknęła swojego brzucha.

– Dziękuję. Trudno było wyszukać ładną sukienkę, która by dobrze leżała na moim brzuchu. Może pomogłabyś mi znaleźć jakąś na wasz ślub?

– Z ogromną przyjemnością. A mi sprawiłoby wielką radość, gdybyś dołączyła do mnie, kiedy będę szukała swojej sukni ślubnej.

Otworzyła szeroko swoje niebieskie oczy.

– Jeszcze jej nie kupiłaś?

Wzruszyłam ramionami. Oczywiście nadal miałam tę ze swojego poprzedniego ślubu, jednak nie zamierzałam jej znowu zakładać. To oznaczałoby pecha.

– Jeszcze nie, ale pójdę na zakupy w przyszłym tygodniu, więc jeśli byłabyś wtedy wolna...?

– Wchodzę w to – oznajmiła. Jej spojrzenie stało się o wiele cieplejsze. Miała trzydzieści dwa lata, lecz sprawiała wrażenie młodszej i pomimo ciąży wyglądała, jakby wcale nie przytyła. Zastanawiałam się, jak ona to zrobiła. Może miała dobre geny.

Mnie z pewnością nie przypadły one w udziale. Bez tygodnia detoksu oraz regularnych ćwiczeń błyskawicznie przybierałam na wadze.

– Wspaniale. – Kątem oka dostrzegłam, że Dante obserwował nas z lekkim zainteresowaniem. Chciałam go uszczęśliwić, dogadując się z jego siostrą. Jego zmarła żona i Ines były przyjaciółkami. Często śmiały się razem na imprezach towarzyskich.

– Gdzie twój mąż? – zapytał w końcu.

– Och, Pietro i Rocco Scuderi wyszli na papierosa. Nie chcieli przeszkadzać tobie i twojej przyszłej żonie.

Mięsień w policzku Dante go napiął się.

– Możesz iść do nich, jeśli masz coś do załatwienia – powiedziałam szybko. – Mogę zostać sama, nie będę miała nic przeciwko temu. Chyba powinnam porozmawiać z Arią. Może chciałabyś się do mnie przyłączyć, Ines?

Pokręciła głową. Jej wzrok skupiony był na bliźniakach, które właśnie prowadziły zażartą dyskusję.

– Muszę to przerwać, zanim pojawią się lzy i zakrwawione nosy. – Uśmiechnęła się do mnie szybko, po czym prędko ruszyła w stronę kłócących się dzieci.

Dante jeszcze nie odszedł.

– Jesteś pewna?

– Tak.

Skinął głową.

– Wrócę niedługo. – Obserwowałam go, kiedy szedł w stronę drzwi prowadzących na taras i zniknął za nimi. Teraz, gdy nie było go przy mnie, zauważyłam kilka kobiet, które bardziej otwarcie zaczęły mi się przyglądać. Musiałam szybko znaleźć Arię lub Bibianę, zanim któraś z nich wciągnęłaby mnie w niezręczną pogawędkę. Ruszyłam przez tłum pozostałych gości, szybko rzucając im uśmiechy. W końcu odnalazłam Arię razem z Bibi w cichym kącie holu.

– Tu jesteście – powiedziałam, nie próbując ukryć ulgi na ich widok.

– Co się stało? – zapytała Aria, marszcząc brwi.

– Czuję, jakby wszyscy rozmawiali o mnie i Dantem. Powiedźcie mi, że tylko to sobie wyobrażam.

Bibiana pokręciła głową.

– Nie wyobrażasz sobie tego. Większość wdów nie ma takiego szczęścia jak ty.

– Wiem, ale i tak wolałabym, żeby te kobiety nie wyglądały na aż tak zszokowane moimi zaręczynami.

– Przejdzie im – oświadczyła Aria, a następnie się skrzywiła.

– Wkrótce Gianna wróci na zaszczytne pierwsze miejsce dziennych plotek.

– Przykro mi. Słyszałam, że na przyjęciu zaręczynowym zrobiła aferę.

Aria pokiwała głową.

– Tak. Gianna ma problemy z ukrywaniem swojej niechęci do ślubu.

– Czy to dlatego nie ma tu Matteo Vitiella? – zapytała Bibiana. Też się nad tym zastanawiałam, ale nie chciałam być wścibska.

– Nie. Od śmierci Salvatore Vitiella Matteo jest zastępcą szefa i musi zostawać w Nowym Jorku, kiedy nie ma tam Luki. – Przyglądałam się jej twarzy, szukając oznaki napięcia słyszalnego w jej głosie, lecz nauczyła się skrywać uczucia. Czy Luca miał problemy w Nowym Jorku? Był młody jak na *capo*. Może jacyś wpływowi ludzie z Nowego Jorku próbowali wzniecić bunt. Kiedyś Aria by mi o tym powiedziała, jednak teraz, gdy byłam narzeczoną przyszłego szefa chicagowskiego oddziału, musiała uważać na to, co mówi. Może i staraliśmy się pracować razem, ale mafie z Nowego Jorku oraz Chicago z pewnością nie były zaprzyjaźnione.

– To ma sens – stwierdziłam. Bibi spojrzała na mnie znacząco. Ona też musiała usłyszeć napięcie w głosie Arii.

Aria otworzyła szerzej niebieskie oczy.

– Nawet jeszcze nie pokazałaś mi swojego pierścionka zaręczynowego!

Wyciągnęłam do niej dłonie.

– Jest piękny – zachwyciła się.

– Tak. Dante go dla mnie wybrał. – Mój drugi pierścionek zaręczynowy i po raz drugi nie jest wyrazem miłości. – Na jak długo zostaniesz w Chicago? Będziesz miała czas, żeby przyjść na kawę?

– Wyjeżdżamy jutro rano. Luca chce wrócić do Nowego Jorku. Ale na wasz ślub przyjedziemy kilka dni wcześniej, więc może wtedy się spotkamy. Czy będziesz zbyt zajęta?

– Nie, to nie będzie duże wydarzenie, więc znajdę czas na kawę. Zadzwoń, kiedy będziesz wiedziała więcej.

– Tak zrobię.

– A ty, Bibi, będziesz mogła jutro przyjść? My też nie rozmawialiśmy już od jakiegoś czasu.

Bibiana przygryzła wargę.

– Chyba mogę. Teraz, kiedy prawie jesteś żoną szefa, Tommaso właściwie nie może mi odmówić.

– Właśnie – potwierdziłam, po czym zwróciłam się znowu do Arii. – Gdzie jest Luca?

Rozejrzała się dookoła.

– Chciał porozmawiać z moimi rodzicami o ślubie Matteo i Gianny. Zajmuje im to więcej czasu, niż się spodziewałam.

Czy odwołałby zaręczyny? To byłaby plotka roku. Nie potrafiłam sobie wyobrazić, żeby podjęli takie ryzyko, nieważne, jak niechętna Gianna by nie była.

Dante pojawił się w progu drzwi prowadzących do salonu, a jego wzrok spoczął na mnie.

– Chyba muszę już iść – oznajmiłam. Przytuliłam przyjaciółki, po czym ruszyłam w stronę narzeczonego i zatrzymałam się przed nim. – Wychodzimy?

Wyglądał na niesamowicie spiętego.

– Tak. Ale jeśli chcesz zostać, możesz wrócić ze swoimi rodzicami.

Wtedy ludzie plotkowaliby jeszcze bardziej. Nie można było pojawić się na przyjęciu z przyszłym mężem i wyjść bez niego.

– To chyba nie byłoby zbyt rozsądne.

Na twarzy Dantego pojawiło się zrozumienie.

– Oczywiście.

Gdy już znaleźliśmy się z powrotem w samochodzie, zapytałam:

– Wszystko w porządku? – Uznałam, że teraz, po zaręczynach, mogę go pytać o takie rzeczy.

Zacisnął palce na kierownicy.

– Rosjanie przysparzają nam więcej kłopotów niż zazwyczaj, a do tego Salvatore Vitiello zmarł w tym krytycznym momencie, co z pewnością nie pomaga, ponieważ Nowy Jork musi poradzić sobie z nowym *capo*.

Wpatrywałam się w niego zaskoczona. Kiedy go o to pytałam, nie spodziewałam się tak szczegółowej odpowiedzi. Większość mężczyzn nie lubiło rozmawiać o pracy ze swoimi żonami, a my nie byliśmy nawet jeszcze po ślubie.

Dante spojrzał na mnie szybko.

– Wyglądasz na zdziwioną.

– Bo jestem – przyznałam. – Dziękuję za szczerą odpowiedź.

– Uważam, że szczerść jest kluczem do dobrze funkcjonującego małżeństwa.

– Nie w małżeństwach, które ja znam – stwierdziłam cierpko.

Dante przechylił głowę.

– Prawda.

– Więc sądzisz, że Luca nie jest dobrym *capo*?

– Jest dobrym *capo* albo raczej będzie, jak już wyplenili swoich przeciwników.

Powiedział to bez emocji. Jakby wyplenianie przeciwników nie oznaczało zabijania innych ludzi, ponieważ stali na przeszkodzie do zdobycia władzy.

– Czy właśnie to zamierzasz zrobić, kiedy zostaniesz szefem oddziału?

– Tak, jeśli będzie to konieczne. W ciągu kilku ostatnich lat udowodniłem swoje prawa do tego tytułu. Jestem znacznie starszy niż Luca.

A jednak i tak zostanie najmłodszym szefem w historii oddziału. On też będzie sprawdzany przez innych.

Dante zatrzymał się przed domem moich rodziców. Zgasił silnik, wysiadł i obszedł samochód od przodu, po czym otworzył drzwi. Wyciągnął rękę, a ja złapałam jego dłoń i wstałam, zbliżając na chwilę nasze ciała tak bardzo, że z łatwością mogłabym go pocałować. Wtedy zrobił krok do tyłu, przywracając odpowiedni dystans między nami, a następnie poprowadził mnie ku drzwiom. Odwróciłam się do niego.

– Nigdy nie widziałam cię z ochroniarzem. Czy to nie zbyt ryzykowne chodzić tak bez obstawy?

Uśmiechnął się ponuro.

– Jestem uzbrojony i jeśli ktoś chce mnie zaskoczyć, to może spróbować.

– Jesteś najlepszym strzelcem w oddziale.

– Jednym z najlepszych, tak.

– Dobrze, w takim razie chyba mogę czuć się bezpiecznie. – To miał być żart, ale Dante wyglądał śmiertelnie poważnie.

– Jesteś bezpieczna.

Zawahałam się. Nie powinien spróbować mnie pocałować? Za cztery tygodnie mieliśmy wziąć ślub. Nie musieliśmy przecież trzymać się od siebie z daleka dla zachowania przyzwoitości. Kiedy stało się jasne, że Dante nie wykona pierwszego ruchu,